Nr. 60. Kraków, dnia 15. Marca, Wtorek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie .	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 15-go marca: Izabelli i Leoncyi pp. Imię słowiańskie: Długomira.

Jutro: Cyryaka dyakona i Tacjana m. Imię słowiańskie: Ojcosława.

Pojutrze: Giertrudy p. i Patrycego b. Imię słowiańskie: Zbigniewa.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 14, zachód o godz. 6. m. 3. Długość dnia 11 g. 47. m.

NABOŻEŃSTWA.

W kościele N. P. Maryi odprawiają się msze św. codziennie od godz. 6 rano do 11½ w południe.

W Kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5 rano msza św. i śpiewanie różańca, o godz. 9 wotywa, co godzina msza św. do 10tej rano; w niedziele i święta msza św. o godzinie wpół do dwunastej w kaplicy Różańcowej.

W kościele św. Floryana na Kleparzu przez cały rok msza św. codziennie o godz. 6, 7 i 8 rano.

W kościele OO. Reformatów codziennie pierwsza msza św. o godz. w pół do 6, ostatnia o 10; w niedziele i święta urocz. suma o godz. wpół do 11 z kazaniem, o godz. wpół do 4 nieszpory, poczem Litania do Najśw. Panny Maryi.

W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawią się wotywy przed św. Stanisławem.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 15 marca 1887 r.

Umieszczamy wiersz p. Maryana Gawalewicza, odczytany wczoraj na wieczorku akademickim:

DO ŚWIATŁA.

Wiersz poświęcony młodzieży akademickiej w Krakowie w 20-tą rocznicę założenia Czytelni roku 1887.

Otwórzcie serca, pieśń posełam w gości...
Mrokami chmurne rozpogódźcie lice,
Pogasłych blasków wczorajszych dziedzice —
Witam was hasłem przyszłości!..

Nowy dzień nocy rozerwie okowy,
W nowy dzień idźmy z podniesionem czołem
Przez ciemne zmierzchy, równo, zgodnie, społem
Jutra powitać świt nowy.

Do światła naprzód — sokoły, orlęta
Ku słońcu zwróćcie lot śmiały i chyży!..
Chwila, co z słońcem po nocy was zbliży
Błogosławiona i święta.

Po światło naprzód, otrząśmy się z mroków!..
Ze wszystkich więzów narodu — heloty
Najsroższą zawsze niewola ciemnoty,
Zesłana z piekła wyroków.

Do światła naprzód!.. w blaskach nowej zorzy
Prędzej dłoń bratnia bratnie znajdzie dłonie,
Zmartwiałe serca odżyją znów w łonie,
Znowu się niebo otworzy...

Miłość niech w drogę młody hufiec wiedzie,
Z czcią dla wszystkiego, co dla serca święte,
Co w ludzkiej duszy na wieki zaklęte —
Z sztandarem prawdy na przedzie.

Prawda, jak światło, lecz miłość — jak ciepło,
Słoneczny promień jedno z drugiem zlewa...
Naprzód do światła, co, świecąc, rozgrzewa
Wśród chłodu dusze zakrzepłą!..

Przed wami jutro w złotych blaskach staje —
Idźcie ku niemu przez ojców zagony,
Na okup niosąc swojej pracy plony —
Przyszłość nic darmo nie daje...

Miłość, i pracę, i trud, i wytrwanie
Pobłogosławi synom dłoń macierzy...
Jutro do młodych należy szermierzy,
Gdy ich na straży zastanie.

Jutro!.. nadziei hasło i przyszłości;
Wierzcie mu, wiarą krzepiąc własne siły;
Słońce otworzy pradziadów mogiły
I wstanie mściciel ich kości...

Do światła, naprzód!.. z pieśnią ptaki młode,
Skrzydła do lotu szerszego rozwinąć —
Nie wam orlętom bez gniazda zaginąć —
Na słońce i na swobodę!..

Wystawa krajowa. W tych dniach rozesłaną zostanie lista do członków pełnego Komitetu Wystawy z zaproszeniem do udziału w zebraniu się tegoż z końcem b. m. nastąpić mającem. Porządek dzienny posiedzenia pełnego Komitetu już ułożony zawiera następujące punkta: 1) Sprawozdanie Komitetu wykonawczego. 2) Wybór prezesa i wiceprezesa Komitetu. 3) Zaproszenie na protektora Wystawy krajowej Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Rudolfa, Następcy Tronu. 4) Zatwierdzenie budżetu Wystawy krajowej. 5) Zatwierdzenie komisyi urządzającej i listy iurorów. 6) Zatwierdzenie planów budowli i kosztów, tudzież ofert na przedsiębiorstwo Wystawy. Zapewnić możemy, że dotychczas o odroczeniu Wystawy mowy niema, a pogłoskom rozsiewanym, niemającym merytorycznej podstawy nie należy wcale dawać wiary. Dodatkowo wspominamy, że jutro po południu odbędzie się posiedzenie komisyi technicznej.

Na członków Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża za pośrednictwem członka wydziału p. Mendelsburga wpisały się do „Towarzystwa Dam“ Czerwonego Krzyża następujące panie: Marya Bołoz Antoniewiczowa, Iza Hoffmann de Sternhort, Ludwika Szancer, Paula Bazes, Amalia Oettinger, żona prof., Sara Schenker, Ida Lemler i Marya Skalska.

Sekcya V. Rady miasta przyznała Towarzystwu wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie subwencyę w kwocie 400 złr.

Wieczorek Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek dnia 18 marca w Sali redutowej. Program podamy jutro.

Teatr amatorski w kasynie powszechnem odbędzie się jutro.

Dyrektor Ziembiński powrócił z Wiednia, gdzie starał się usunąć rozporządzenie, tyczące się biblioteki Instytutu Przemysłowego. Jak dowiadujemy się, sprawa została korzystnie załatwioną. Bliższe szczegóły podamy.

Towarzystwo ochrony zwierząt jest bezwątpienia nader pożyteczną instytucją. Przydałoby się atoli dwa jeszcze towarzystwa: „Ochrony ludzi przed zwierzętami“ i „Zwierząt przed zwierzętami“. Dzisiaj bowiem rano na rogu ulicy Karmelickiej byliśmy świadkami, jak duże psisko ciemno-stalowej barwy mordowało bez litości jakiegoś innego nieco mniejszego psa. Stróż bezpieczeństwa publicznego i kupa gawiedzi bezczynnie przypatrywało się tym harcom. Należałoby w takich wypadkach rozganiać zawsze walczących.

Jubileusz Czytelni akademickiej. Świetnym epilogiem uroczystości jubileuszowej, jaką Czytelnia akademicka w bieżącym tygodniu święciła, był wieczór wczorajszy, który lubo dla publiczności szerszej w połowie był dostępny, w obu wykazał żywotność sił młodzieńczych i szerszy zapał, z jakim młodzież brała udział w tak ważnym dla siebie obchodzie. Wieczorek odbył się w gustownej sali Tow. Wz. Ubezpieczeń, która po raz wtóry otworzywszy akademikom swe gościnne podwoje, po raz wtóry stwierdzić pozwoliła, że jest bardzo odpowiednią do wszelkich koncertów, odbył się przy udziale chóru akademickiego, równie w dzień jubileuszowy gorliwego, jak zwykle, pod dzielną batutą p. Barabasza się produkującego. Pp. Hock (solo i z orkiestrą), tudzież p. Novacek uprzejmym współudziałem uświetnili wieczór, któryozdobiony był deklamacyą, zawsze inteligentną i dobrze odczutą pn. Wandy Barszczewskiej. Po za niespodzianką, za jaką można uważać odczytanie przez akad. Mieszkowskiego wiersza „Do światła!..“ umyślnie dla „Czytelni“ przez dawnego jej członka M. Gawalewicza napisanego, a który dla swej podniosłej treści i wykwintnej formy ogólnie się podobał, po za tem głównym bohaterem wieczoru był p. Józef Kotarbiński. Jego deklamacya wywołała burzę oklasków, burzę, którą rozpoczęło pojawienie się gościa — artysty na estradzie, a która skończyła się dopiero po nadprogramowem wypowiedzeniu wiersza Asnyka „Przeminął czas“. Sama deklamacya „Tyrteusa“ należała do rzędu niezmiernie umiejętnie i subtelnie oddanych trudności technicznych, jakie się spotyka przy wypowiadaniu nie jednomiarowego wiersza, owianie zaś iskrą natchnionego zapału utworu i nadanie mu tonu odpowiedniego, wywołało entuzyazm w licznie zebranej publi-

czności. Część „jubileuszową“ wypełniły na wieczorku, mowa prezesa „Czytelni“, Jaworskiego i odczyt ak. Nowickiego o losach tego Stowarzyszenia. I mowca w zwięzłej a dobitnej mowie i prelegent w zręcznym a interesującym odczycie jedne niemal poruszali zagadnienia, i nie mogło być inaczej, bo o jednym mówili przedmiocie; ta jedynie zachodziła różnica, że skoro p. Nowicki zreasumował dawne programy młodzieży, p. Jaworski wyjaśniał obecne jej dążenia. Po wieczorku udała się młodzież do lokalu „Zdrowia“, gdzie właściwie rozpoczęła się uroczystość. Za zjawieniem się na sali pp. Bartoszewicza, Gawalewicza i Kotarbińskiego, zgromadzenie przez aklamacyą obrało przewodniczącym p. Józefa Kotarbińskiego, który powoławszy ak. Mieszkowskiego na sekretarza, powitał młodzież długą a serdeczną przemową, przerywaną rzęsistemi oklaskami obecnych. Zabierali później głos: Waligórski, Ortyński, Jankowski, Bennis, Mieszkowski, Jaworski, Seinfeld, Kozłowski i Opieński. Z gości przemawiali w niezwykle serdeczny sposób pp. Gawalewicz i Kotarbiński, dziękując za dowody życzliwości ze strony młodzieży i pijąc jej zdrowie, jako przyszłego materyału w walce o byt narodowy. Oczywiście to wywoływało repliki, równie przyjazne, poczem p. Bartoszewicz uczcił wspomnieniem pamięć zgasłych pracowników „Czytelni“ jak np. śp. Stanisława Grudzińskiego, niezmiernego wpływu i zacnego charakteru człowieka. Po rusku wzniesiony toast ak. Ortyńskiego wywołał żywe zadowolenie. W końcu po deklamacyach, w których brał udział sam p. Kotarbiński i oddaniu słów uznania prezesowi „Czytelni“ przemówił raz jeszcze p. Kotarbiński, dziękując za uczyniony przez zgromadzenie zaszczyt i streszczając swe wrażenia z przepędzonego wieczoru, który w sercu mówcy równie mile się wyrył, jak gości i wszystkich uczestników. Pomimo że w komersie brało udział 300 osób, powaga i ład panowały w zgromadzeniu, które odprowadziwszy gości do domów, rozeszło się w należytym porządku, i w poważnem milczeniu nie mącąc spokoju mieszkańców. Dla gości, w których sercu ten jubileuszowy wieczorek, przeplatany serdecznem słowem i uroczystą pieśnią pozostanie niewątpliwie i miłem wspomnieniem i nagrodą za pracę „Czytelni“ poświęcaną, był równie miłym, jak i reszcie uczestników, którzy przy śpiewie, deklamacyi i gawędzie, w duszę wszczepili zarzewie lepszych uczuć, podnioślejszych wrażeń.

Prof. Spasowicz — odpowiadamy tutaj na liczne zapytania — jest to człowiek wzrostu średniego, dobrze zbudowany i pleczysty, nieco przygarbiony, bo też już i podeszły w lata. Z twarzy, ozdobionej siwą hiszpanką, widnieje dwoje bystrych, świecących oczów, przysłoniętych okularami. Mówi nieco z trudnością, akcentem rosyjskim, jak w ogóle wszyscy Polacy dłuższy czas w głębi Rosyi przebywający. Po rosyjsku mówi jakby rodowitym językiem, toż samo po francusku. Wykład jego jest pozbawiony wszelkich ozdóbek stylistycznych, lecz natomiast jędrny i ściśle logiczny. Każde słowo jest tam potrzebne. Dla słuchaczy wykład taki jest nieco nużący, gdyż trzeba biec ciągle za słowami prelegenta, a najmniejsza nieuwaga utrudnia zrozumienie dalszych ustępów.

Wyjaśnienie. W Nrze 58 naszego pisma pomieściliśmy na podstawie pisanych do nas listów zażalenie na nieporządki, panujące na Szlaku, Pędzichowie i ul. Polnej, a mianowicie na „śmietnik“ (jak się wyrażał jeden z korespondentów) urządzony na polu sąsiadującem z placem fundacyi ś. p. Helclowej i na „budę“ przekupki, stojącą na rogu ulicy Szlak. Obecnie z kompetentnego źródła otrzymujemy wyjaśnienie: a) że rumowisko i ziemia wywożona bywa dla wyrównania placu, przez który ma być przeprowadzona droga do zakładu ś. p. Helclów w ulicy Polnej, obecnie pustej i że to się praktykuje już od roku 1885; b) że budka przekupki nie może nikomu nic przeszkadzać, bo stoi od lat 15 na uboczu, jest własnością Maryanny Lechowskiej, matki 6 małoletnich dzieci i w swoim czasie (gdy plac ten uregulowany zostanie) będzie mogła być usuniętą.

Występ p. Józefa Kotarbińskiego odbędzie się dziś w „Mazepie“. Publiczność, która słyszała wczoraj deklamacyę artysty na wieczorku „Czytelni“ pospieszy niewątpliwie dla widzenia artysty w Juliuszowej tragedyi, dla prawdziwych zaś teatromanów wieczór ten będzie nie małym wabikiem.

W niedzielę zmarł na Krowodrzy murarz Antoni Popczyński. Dopiero po jego śmierci okazało się, iż przyczyną jej było pobicie, jakiego doznał zmarły w dniu 5 b. m. koło godz. 10tej wieczorem. Sprawców śmierci poszukują władze policyjne. Charakterystycznem jest, że wezwano do pobitego Dra Śliwińskiego na kwadrans przed śmiercią, tak, że zanim wezwany przybył, Popczyński już ducha wyzionął. Nie spieszono się.

Z SALI ODCZYTOWEJ:

Prof. Spasowicz. Mickiewicz i Puszkin przed pomnikiem Piotra Wielkiego.

I.

Wieść, że będzie mówił prof. Spasowicz, autor „Historyi literatury polskiej“ i „Studyów nie z natury“, dzieł, które wstrząsnęły w podstawach dużo zapatrywań i kilka postaci z dziejów literatury ojczystej, napełniła wczoraj popołudniu tłumami publiczności salę Obrad Rady Miejskiej. Ciekawość tem bardziej była podrażnioną, że prelegent wybrał sobie temat, w którym mógł z wielką łatwością rozwijać ulubione swoje tendencye polityczno-społeczne. Jak się założyciel „Kraju“ zapatruje na Mickiewicza i epokę romantyczną wiedział ogół oddawna; zdanie jego o Puszkinie, wygłoszone przed kilku tygodniami przy obchodzie jubileuszu śmierci wieszcza rossyjskiego narodu znane było więcej fachowym literatom, aniżeli szerszym kołom publiczności.

Prelegent mówił w streszczeniu mniej więcej, co następuje: W r. 1835 Mickiewicz, bawiąc w Dreźnie, układał trzecią część „Dziadów“. Z licznych fragmentów wyróżniamy tam „Petersburg“ i „Pomnik Piotra Wielkiego“, poemat zaczynający się od słów:

„Z wieczora, na dżdżu stali dwaj młodzieńce
Pod jednym płaszczem, wziąwszy się za ręce“.

Ci dwaj młodzieńcy, to właśnie Mickiewicz i Puszkin, wówczas z sobą zaprzyjaźnieni, mimo wszelkich różnic rasowych i przekonaniowych, bo jak powiada nasz wieszcz;

„Ich dusze, wyższe nad ziemne przeszkody,
Jako dwie Alpów spokrewnione skały,
Choć je na wieki rozerwał nurt wody;
Ledwo szum słyszą swej nieprzyjaciółki,
Chyląc ku sobie podniebne wierzchołki“.

W r. 1832 atoli było już po przyjaźni. Do uszów naszego Adama dobiegła zapewne już wieść, że Puszkin porzucił szeregi liberalnej oppozycyi, ofiarował carowi na usługi swe pióro, i że starał się o koncesyę na wydawanie pisma, które działałoby w myśl patryotyzmu rossyjskiego. Co gorsza może już czytał Zbiór wierszy p. t. „Na wzięcie Warszawy“, gdzie Puszkin na współkę z Żukowskim, ojcem romantyków rossyjskich, szydził z upadku Polski i nieszczęśliwemu narodowi ze stanowiska rossyjskiego patryoty nie potrzebnie rzucał w oczy wzgardę. Puszkina atoli może usprawiedliwić ta okoliczność, że on w gruncie rzeczy, może za popędem krwi, w ocenieniu stosunku Rossyi do Polski nigdy sprawiedliwym nie był. Już w r. 1824 napisał (w ułamku zachowany) wiersz do hr. O. polaka i poety (nie znanego bliżej), gdzie powiada wyraźnie, że waśń szczepowa jedynie na polu duchowej działalności może zamilknąć. Zresztą był zdania, że owa waśń szczepowa jest sporem domowym, który załagodzić trzeba w 4 ścianach bez wtrącania się cudzoziemców. Tych ostatnich, szczególniej Francuzów, nienawidził on za to i odpowiedział im wierszem p. t. „Do oszczerców Rossyi“. Jakby odpowiedzią na niego jest wiersz Adama p. t. „Do przyjaciół Moskali“. W tym utworze charakteryzuje on cały gatunek ludzi, a nie poszczególne osobistości tak, że Puszkin bynajmniej żadnej złośliwej aluzyi nie był w stanie w nim się dopatrzyć. Zresztą Puszkin nawet po powstaniu zachował dla Mickiewicza wielki szacunek, jakkolwiek posądzał go o jątrzenie umysłów polskich przeciwko Rossyi.

Poeci byli prawie rówieśnikami. Puszkin był o 5 miesięcy młodszy od Adama. Poległ on w pojedynku dnia 10 lutego 1837. Mickiewicz umarł wprawdzie znacznie później, lecz z napisaniem „Pana Tadeusza“ zamarła jego twórczość poetycka. Mickiewicz w końcu 1829 r. opuszcza na zawsze Rossyą. Od tej chwili nie widzieli się więcej obaj poeci, lecz zachowali się w pamięci i we wzajemnej czci. Mickiewicz zawsze wysoko poważał talent Puszkina. Jakkolwiek przyznawał, że znać na utworach jego wpływ Bajrona, to przecież ślady te nie były tak znaczące, bo przerobił je wewnątrz geniusz twórczy a oryginalny poety.

Z utworów Puszkina za najbardziej oryginalny uważał on poemat p. t. „Oniegin“. Sportretował tam Puszkin podobno siebie samego, gdyż posiadał sporą dozę krytycyzmu.

Między utworami obu wieszczów znajdują się dwa analogiczne utwory, które z tego powodu mają dużo punktów stycznych. Przez dokładną analizę można będzie wyciągnąć z nich nieco biograficznych szczegółów. Jest tu mowa o „Pomniku Piotra Wielkiego“ Mickiewicza i „Jeźdcu miedzianym“ Puszkina.

Wiersz Mickiewicza zawiera wiele niedokładności. Po pierwsze słowa włożone w usta Puszkina mogą być prawdziwe aż do ostatnich trzech wierszy:

„Lecz skoro słońce swobody zabłyśnie,
I wiatr zachodni ogrzeje te państwa —
I cóż się stanie z kaskadą tyraństwa?“

Te słowa w ustach rossyjskiego patryoty są wręcz nieprawdopodobne. Przeciwko innym słowom atoli Puszkin sam, zdaje się, nigdy nic nie miał, bo nie protestował. Na opisie pomnika, dziele Falconetta, znać, iż Mickiewicz wiersz ten pisał już po pobycie w Rzymie, gdyż zanadto dobrze opisuje on posąg Marka Aureliusza, stojący w Rzymie. Zresztą opis ten jest niedokładny, gdyż Piotr Wielki nie przybrany jest w togę rzymską, lecz w kosmopolityczny płaszcz.

Główną myśl do opisu wziął Mickiewicz ze wskazanego mu przez Puszkina wiersza dziennikarza Kabana, który był współczesny odsłonięciu pomnika za Katarzyny.

Przejdziemy teraz do „Jeźdca miedzianego“. Geneza tego utworu może być następująca. O uszy Puszkina obiło się zapewne następujące zdarzenie. W r. 1812 sądzono powszechnie, że Petersburgowi ze strony Francuzów zagraża niebezpieczeństwo. Wywożono więc archiwa, jak również wyasygnowano już znaczną sumę na zdjęcie posągu Piotra Wielkiego ze skały i schowanie go w bezpieczne miejsce. Wtem u ks. Golicyna zjawia się wojskowy i opowiada, że kilkakrotnie śniło mu się, iż jeździec ze skały zeskoczył i pędząc w stronę cesarskiego pałacu, wołał: „Nic wam się nie stanie, dopóki ja tu jestem“. Skoro cesarz Aleksander to usłyszał, rozkazał posąg pozostawić na miejscu.

„Jeździec miedziany“ ulegał kilkakrotnej przeróbce. W głównym bohaterze tej sielanki biurowej czy poematu odnajdujemy z łatwością rysy pokrewne Puszkinowi. Ow bezimienny kancelista, dzisiaj ubogi a pochodzący ze starego rodu bojarów, to Puszkin, który ze wstrętem odzywał się o nowo kreowanej szlachcie rossyjskiej i dla pogardy tej zrzekał się swych tytułów. Treść „Jeźdca“ jest bardzo prosta. Ubogi urzędnik ma narzeczoną mieszkającą w dalszej części miasta. Gdy tę zalała woda w czasie wielkiej powodzi, urzędnik nie spokojny o los narzeczonej wdrapywał się na wynioślejsze miejsca, by choć cokolwiek się dowiedzieć. Skoro na trzeci dzień dotarł łódką, spostrzegł, że ani z domu ani z narzeczonej nie zostało ni śladu nawet. Popadł w obłąkanie. Zdawało mu się, że do śmierci narzeczonej przyczynił się posąg Piotra Wielkiego, złorzeczył mu więc ustawicznie. Lecz skoro raz pogroził pięścią, zdało mu się, że posąg zeskoczył ze skały i począł go ścigać. Przestraszony kancelista uciekał. W kilka dni potem znaleziono jego ciało gdzieś nad brzegami Newy koło potrzaskanego i falami zniesionego tam domu narzeczonej.

Na tem się skończył odczyt wczorajszy.

N.

Nekrologia.

† **Julia z Sperów Świerczyńska**, żona sierżanta straży pożarnej miejskiej, przeżywszy lat 41, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 14 marca 1887 r. przeniosła się do wieczności.

Pozostały mąż z synem zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, odbyć się mający we środę d. 16 b. m. o godz. 4tej popołud. z Zakładu klinicznego na cmentarz.

Zapiski policyjne.

»ZŁOTY CIELEC.«

Nienasycony „złoty cielec“ żąda co raz to nowych, a co raz to straszniejszych ofiar od swoich licznych czcicieli. Aż strach bierze na myśl, że mimo to znajdują się tacy, którzy temu srogiemu panu chętnie i jedynie służą. Oto najnowsza jego ofiara.

Franciszek B. brukarz i właściciel realności pod l. 36 na Czarnej Wsi lat 34 liczący, rozgniewany z powodu błachych nieporozumień majątkowych na swego teścia 65letniego starca Błażeja P. cieślę, napadł tymi dniami znienacka tego ostatniego, gdy on o godzinie 8mej wieczorem z roboty do domu powracał, i pobił tak silnie tłuczkiem do rozcierania pokarmu dla trzody, że ten wskutek tych uderzeń wśród strasznych cierpień po kilku godzinach umarł. Żona Franciszka B. a córka zamordowanego była w porozumieniu z swoim mężem. Nieobecność jej, niczem nie wytłumaczona, w czasie strasznego czynu i w następnych 24 godzinach i inne wskazówki dowodzą tego. Winnych ujęto sprawę oddano do sądu.

ROZPRAWY SĄDOWE.

CZARNA ŁATKA KOLE UCHA.

W dniu 4 b. m., przed Sądem orzekającym pod przewodnictwem p. Radcy Łobaczewskiego, w obecności przedstawiciela prokuratoryi Dra Münicha i obrońcy Dra Wędrychowskiego, odbywała się rozprawa karna przeciw włościanom wsi Zelkowa Jakóbowi Stasiarskiemu i Józefowi Włochowl, oskarżonym o wprowadzanie do kraju z Królestwa Polskiego chlewni wbrew istniejącemu zakazowi rządu, co stanowi występek, przewidziany §§. 45 i 46 ustawy z d. 29 lutego 1880 r., ulegający, w razie udowodnienia, bardzo wysokiej karze pieniężnej, a względnie więzienia.

Rozprawa ta, w zwykłym porządku rzeczy mało ciekawa, dzięki uczestniczącym w niej paru charakterystycznym indywiduom z naszego ludu wiejskiego i zabawnym scenom przez nich odegranym w Sądzie, zasługuje na pomieszczenie w tej galeryi, którą przed oczami czytelników przesuwamy w sądowej rubryce „Kurjera“.

Stroną powodową w tej sprawie jest włościanka Anna Stasiarska, która miejscowemu posterunkowi żandarmeryi doniosła, a potem przy śledztwie stwierdziła, że wymienieni wyżej Jakób Stasiarski i Józef Włoch, w początku września zeszłego 1886 r. przygnali do niej w porze nocnej trzy przemycane świnie z prośbą przechowania ich przez dni kilka; po kilku dniach zaś dwie zabrali, a do kupna trzeciej ją Stasiarską, namówili, co było czynem podstępnym, gdyż świnia owa, zapłacona gotówką i drogo, wkrótce potem zdechła na owrzodzenie zaraźliwe.

Stawieni przed Sądem oskarżeni, zarówno jak i przy śledztwie, nieprzyznają się do winy, lecz owszem — zarzucają fałsz doniesieniu Anny Stasiarskiej, twierdząc:

Józef Włoch — iż w tej sprawie żadnego zgoła nie miał udziału i nic o niej nie wie, oprócz, że u Anny Stasiarskiej zdechła „jakosik kole świętego Krzyża“ (14 września) „zarazono chudobo, co jom zaro wywiezli w pole i zakopali“;

Jakób zaś Stasiarski zeznaje wprawdzie, iż sprzedał Annie „chudobkę“, lecz utrzymuje, że kupił ją nie w Królestwie, „ino w Krzesowicach na jarmorku“, że żadnych innych świń nie przypędzał i że się przemytnictwem nie zajmuje, „jakom przeciek statecny gospodoz i ławny we wójtostwie“. „A co do tego gadanio, to baba ino tak łze i pomstuje bez to, co ij chudobo padła, cemu jo ksywy nie jezdem, bo ona świnka była zdrowo i pikno nikaj jako panno, w te pore jagem jom psedoł“..,

Tym to właśnie twierdzeniom, nihilującym całą sprawę, miały kłam zadać i prawdziwości oskarżenia dowieść zeznania w obec sądu pod przysięgą powódki Stasiarskiej i wskazanego przez nią, a przez Trybunał wezwanego jako naoczny świadek, włościanina Błażeja Kusia.

Nad wszelkie spodziewanie jednak, — bardzo dziwne znalezienie się obu tych świadków wobec sądu, nietylko oskarżenia nie poparło, lecz przyczyniło się owszem do jego unieważnienia, nadając całej rozprawie charakter wielce komiczny.

Staje przed Trybunałem Stasiarska, kobiecina nie młoda, drobnego wzrostu i tępego wyrazu twarzy, a tak bardzo pochłonięta tą jedną frasobliwą myślą, że jej „zdekła chodobo“, iż wyłącznie o tym przedmiocie mówić, i to mówić bardzo dużo, jest w stanie, w inną zaś stronę ani na chwilę skierować władz jej umysłowych niepodobna.

Przewodniczący zapytuje ją (ad generalia) czy nie jest krewną którego z oskarżonych? Baba nieodpowiada na to, tylko w długiej a płaczliwej tyradzie rozwodzi się nad zaletami swojej zdekłej chudoby“...

— Una była tako cało bieluchno, kole ucha ino miała carniawom łateckę... I tłuściuchno była dosić i zdrowo... A jak zasłabło, to chruniało tak boleściwie, że rany boskie!.. Com jo ij nierobiła — i ciepłom osypeckiem dawała i wszelakie jadło, coby insy chłop się oblizoł, — una nijak niekce!.. Oj Bozez mój litościwy — myśle ja se — co tu ij robić...

Sędzia przerywa tę żałośną jeremjadę...

— Nie o to cię pytają — mówi — powiedz nam, czy jesteś krewną tego człowieka, albo tego?...

— Niby chturego? — pyta baba nawzajem, ocierając załzawione oczy.

— No, — Jakóba Stasiarskiego naprzykład?

— Niby cy un mój krewniok?

— Tak!.

— A bodaj ci go Pon Jezus Najświętsy pokorol, jako un mnie poksywdził ciężko! Tako chudoba bialusińko była, ino z łatecko carniawo kole ucha, tako tłuściuchno...

— Więc jesteś krewną czy nie? — przerywa znów przewodniczący — mów!..

— Niby krewniacką cy jezdem?,.

— Tak...

— Cyją niby?..

— Ależ Stasiarskiego! — odpowiadaj!..

— Niby jego?..

— No, tak!..

— A bodaj go Matka Psenajświętso skorała, jako un mnie poksywdził!.. Tako pikno bialusieńko świnko była, ino łatkę carniawom miała kole ucha...

I tak dalej, kółkiem to szło dobry kwadrans, zanim z labiryntu reminiscencyj na nieskończony temat białej świnki z czarną łatką, sąd zdołał wydobyć wiadomość, że „juzci un krewniok jest, bo niby mój niebozcyk i jego niby ociec, to niby byli sobie braty po stryjach, to wypado niby, że mój był jego niby stryjek, tego Jakóba, bodaj go skaranie boskie niemineło, jako un mnie psedoł takom bialuchno, z carnom łatkom kole ucha, itd.

Po zwalczeniu tej trudności, przedstawiła się inna znowu: należało wytłumaczyć Stasiarskiej potrzebę zeznawania pod przysięgą, tudzież tę okoliczność, że według prawa, przeciw obcemu sobie Józefowi Włochowi musi zeznawać jako świadek, przeciw zaś krewniakowi Stasiarskiemu może świadczyć, albo nie świadczyć, według woli.

— Bez co jo bedę przysięgała? Nie kcę!.. — upierała się przez czas długi Stasiarska. — Nie kcę przysięgać — i tylo!.. Jo i psez psysięgi pedom, co uni mnie bidno gdowe poksywdzili, bodaj ich święty Jantoni pokaroł, jako chudobę mojom, takom pikno świnkę bielusieńką... etc.

Z niezmierną trudnością zdołano wreszcie nakłonić babulę do wykonania przysięgi... Ale cóż ztąd, gdy i po przysiędze, jak przed nią, szczegółów, rzucających jakiekolwiek światło na sprawę, nie można było z niej dobyć w żaden żywy sposób... Stasiarska bowiem, dziwnie bałamucąc, to utrzymywała, że trzy sztuki chlewni przypędzili do niej „dwa chłopy“, to że jedną jeden, to znowu, że ta jedna była zdrową, to zarażoną itd. Nic słowem wyjaśnić nie umiała, tylko z uporem zabawnym wracała ciągle do swych zachwytów nad białą świnką z czarną łatką i do konkluzyi jednej i tej samej: „bodajci go Pan Jezus i Matka Najświętsa pokarała bez to, co un mnie ciężko poksywdził!..“

(Dokończenie nastąpi.)

Własne telegramy Kurjera.

Londyn 14 marca. »Standard« otrzymał z Petersburga szyfrowaną depeszę, że wczoraj jako w dzień rocznicy zamordowania cara Aleksandra II. popełniony został zamach na życie cara Aleksandra III. Zamach nie udał się.

Wiedeń 14 marca. Poselski »klub rusiński« wysłał deputacyę do ministra oświaty Gautscha z prośbą, żeby tenże zaniechał zamiaru wprowadzenia abecadła łacińskiego zamiast kirylicy do rusińskiej pisowni. Gautsch odpowiedział deputacyi, że na razie chodziło mu tylko o zasięgnięcie opinii szkolnej rady okręgowej galicyjskiej i bukowińskiej co do tej reformy, jednakowoż wobec jednomyślnej opozycyi Rusinów chętnie odstępuje od spełnienia tego zamiaru.

Berlin 14 marea. Cesarz przyjmował wczoraj w dłuższej audyencyi Lessepsa.

Sofia 14 marca. Większą część uwięzionych przestępców politycznych wypuszczono na wolność za złożeniem kaucyi.

Pułkownik Filow sprawca główny rewolty w Ruszczuku umarł wskutek ran odniesionych.

Zawiązała się tu pod egidą patryotów bułgarskich: Stojanowa, Beszewa i Peczowa, wielka liga narodowa mająca na celu obronę niepodległości bułgarskiej. Przyjęła ona dewizę: »Bułgarya sama dla siebie«.

Z wschodniej Rumelii nadeszły tu niedokładne wiadomości o tumultach zawartych w kilku miejscowościach, które jednakowoż przez samą ludność stłumione zostały. Prawdopodobnie były to próby stronnictwa rossyjskiego w celu wywołania rokoszu.

Sofia 14 marca. Na nabożeństwie żałobnem, odprawionem w rocznicę śmierci cara Aleksandra II, byli obecni członkowie regencyi i oficerowie miejscowej załogi.

Większa część osób, aresztowanych w Sofii dnia 3 b. m., została za kaucyą wypuszczoną na wolność.

Ateny 14 marca Izba deputowanych 86 głosami przeciw 38 głosom, uchwaliła adres do króla w odpowiedzi na mowę tronową.

Sofia 15 marca. Wielkie sobranije będzie z pewnością zwołane w drugiej połowie marca do Tirnowy.

Wiedeń 15 marca. W kołach parlamentarnych twierdzą stanowczo, że minister Gautsch złoży lada chwila swą tekę.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Na sezon wiosenny!

Suknie od 29 złr. i wyżej

z wełnianych materyałów odpowiednio ubrane, według ostatniej mody, w magazynie pod firmą: **Mme Anna** Szewska 21.

HANDEL

pod firmą:

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE

róg Rynku i ulicy Szewskiej l. 2,

poleca

Cukier opawski w głowach, w kostki krajany i **Mączka cukrowa**, — **Kawa** od 68 do 95 ct za $^1/_2$ kgr., — **Bulion** najlepszy wołyński, — **Rum** prawdziwy Jamaika oraz krajowy, — **Cognac Dubousche** w najlep. gatunku, — **Sliwowica** syrm. stara, — **Wódki łancuckie** w oryflaszkach, — **Herbata chińska i rosyjska**, — **Sliwki i powidła tureckie.**

Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie.

Na nadchodzący wiosenny czas do sprzedania

w najlepszym gatunku ziemniaki

z odwozem do domu

oraz ze złożeniem do piwnicy

100 klgr. **2** złr. w. a.

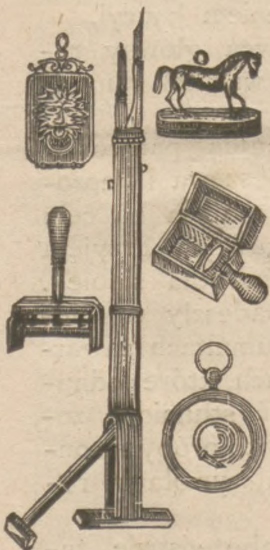
Próby ziemniaków można oglądać oraz zamawiać w **Biurze ogłoszeń** — ul. Wiślna l. 7.

Księgarnia K. Bartoszewicza

otrzymała na skład

USTAWĘ o pospolitem ruszeniu.

Cena egzempl. 40 ct.



! Ceny znacznie zniżone !

STAMPILIE KAUCZUKOWE

tak ręczne

jak i na wszelkiego rodzaju maszynkach niżej cen zagranicznych wykonuje w jednym dniu

FELICYAN WOJTYCH

ZAKŁAD RYTOWNICZY,

w KRAKOWIE — SUKIENNICE, liczba 10.

Ceny stampil kauczukowych: Pieczątka ręczna od 50 ct. i wyżej, Automaty 80 ct. i w., Pieczątki do farby i laku z piórem i ołówkiem od 1 złr. i w., Pieczątki w kształcie zegarków od 1 złr. i w., Pieczątki dadzące się schować do portmonetki 80 ct. i w., Medaliony różnego rodzaju z pieczątką od 80 ct. i w., Zapalniczki od 1 złr. i w., Scyzoryki o trzech ostrzach z pieczątką do farby i laku 2 złr. i w., Pudełka z farbą i rozcieraczem 50 ct. Stemple z datą poleca gotowe i wiele innych w zakres pieczętarstwa wchodzących tak z kauczuku jak i metalu trwale, tanio i w krótkim czasie wykonuje.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Cztery pokoje z werandą na 1wszem piętrze od frontu są do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Garbarskiej Nr. 12. Tamże cztery pokoje w oficynie.

Do wynajęcia każdego czasu mieszkanie przy ul. Batorego l. 25 (róg Karmelickiej), II. piętro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, kuchni, ganku oszklonego z wygodami, wyłącznie do użytku lokatora, schowania na III. piętrze, strychu wspólnego z jedną tylko partyą i dwóch piwnic.

Do sprzedania realność, składająca się z ogrodu, podwórza i dwóch domów, *a*) murowanego o 3 pokojach z sklepem i piwnicą i *b*) drewnianego w mieście powiatowem (ćwierć) $^1/_4$ mili od stacyi kolei położony — na restauracyą, której jeszcze miasto nieposiada szczególnie się nadająca, jest natychmiast za mierną cenę do sprzedania. 1.500 złr. długu może pozostać na hipotece.

Zgłoszenia do 30-go bm. pod: „Sprzedaż„ poste restante, Kraków.

Dzierżawa lub sprzedaż. Majątek ziemski ogólnej przestrzeni 450 morgów, w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskim, przy szosie położony. Dobra pszenna gleba w silnej kulturze i gospodarstwo kompletnie urządzone z wygodnym domem w ogrodzie, pięknymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym kompletnym — jest zaraz na przystępnych warunkach do wydzierżawienia lub sprzedania.

Wiadomość można powziąść w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej pod Nr. 78, I. piętro — od godz. 5 popołudniu.

Do wynajęcia od 1go Kwietnia br. 9 pokoi, kuchnia, spiżarnia i strych — albo 6 i 2 pokoje kawalerskie — w domu przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 11, na II. piętrze. Wiadomość u stróża.

D. Kirschner i Syn, krawiec męzki ul. Floryańska Nr. 36. przyjmuje wszelkie roboty krawieckie w zakres tegoż wchodzące, ręcząc za gustowne i punktualne wykończenie. Ceny przystępne.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Młody człowiek, lat 30, katolik, ze studyami prawniczemi, znający oprócz polskiego język niemiecki i francuski poszukuje jakiejkolwiek posady w Krakowie za miernem wynagrodzeniem. Listy adresować Dr. E. M. Garbarska 1.

Mieszkania składające się 1) z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, 2) z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oba z potrzebnemi utensyliami, w razie potrzeby z stajniami, są od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia w domu pod l. 7 na Groblach. Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza Obwodu II,

Mieszkanie składające się z 4ch pokoi, kuchni, strychu i piwnicy, na I. piętrze (ul. Bracka Nr. 6), od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u stróża.

Poszukuje się wspólnika do gospodarowania na komplecie dobrych gruntów z 300 morgów. Trzeba przynajmniej 4—5 tysięcy złr. wkładki do wspólnego wkładkowego kapitału. Zgłosić się do zarządu dóbr Kąty, poczta Tymowa.

Potrzebna jest zaraz guwernantka na wieś w Galicyi do 2 panienek uczyć przedmiotów szkolnych, francuskiego i muzyki. Wiadomość w biurze M. Wysockiej ulica Bracka l. 5.

Przy ulicy Starowiślnej Nr. 29, ze składu węgli skradziono dnia 2 Marca o g. 8-ej wieczór palto, w którem była metryka na imię Jana Kuśnierza rodem z Pleszowa. Palta nie żąda się, a za zwrócenie metryki dam 1 złr.

Subjekt posiadający chlubne świadectwa pracujący w pierwszorzędnych handlach bławatnych i galanteryjnych, obznajomiony z manipulacyą ksiąg handlowych poszukuje posady. Oferty uprasza nadsyłać „Administracya Kurjera“ pod literą A. A. —

Subjekt z handlu korzennego i win z świeżo ukończoną praktyką, który może wykazać się chlubnemi świadectwami i poleceniem p. Pryncypała, poszukuje umieszczenia od Maja br. Adres: „Do handlu Wgo E. Rozwadowskiego w Limanowy.

Szuka się mieszkania na przyszłą jesień składającego się z 8 pokoi i stajni. Ktoby takowe miał do wynajęcia, jest proszony o uwiadomienie pod adresem: „A. B. 333, w Administracyi Kurjera“.

Separat-wagon z fabryki Tarnowskiej do odstąpienia — ul. Grodzka l. 28, II. piętro.

Sklepik naftowy jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u stróża przy ul. Brackiej 10.

Zarząd folwarku w **Ujściu jezuickiem**, poczta **Siedliszowice**, ma paręset korcy z najlepszych dotąd znanych gatunków ziemniaków: „SZAMPIONY“ i „MAGNUM BONUM“ najplenniejszych, nie podlegających zepsuciu i do jedzenia najlep., do pozbycia. Zamówienia uskuteczniać będzie, o ile zapas wystarczy, po cenie 3 złr. za sto kilo, z opłatną dostawą do stacyi kolei w Tarnowie.

Korespondencya prywatna.

Izcoltema. List poste-restante wysłany.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 15 Marca.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 50	114 50
Marki niemieckie	62 25	63 —
20-frankówki za sztukę	9 06	9 15
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
4½% gal. pożyczka krajowa	94 25	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	96 —	97 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 —	100 75
4½% „ „ „ „	98 75	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 50	101 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	99 50
Losy:		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
„ Stanisławowa	26 50	27 50
Warszawa, d. 15 Marca 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 75
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegram:

Wiedeń, 15 Marca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 80·90 Akcye kredytowe 286·90, Dukaty 6·—.

Berlin, 15 Marca 1887.

Gulden austryackie 159·60, ruble 181·60.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

TEATR KRAKOWSKI.

We **Wtorek** dnia **15** Marca 1887

MAZEPA

Tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

OSOBY:

Król Jan Kazimierz — — —	Pan Feliksiewicz.
Mazepa, dworzanin króla — —	Pan Sobiesław.
Wojewoda — — — —	Pan Werner.
Aniela, żona Wojewody — —	Pna Kałużyńska.
Zbigniew, syn Wojewody z pierwszego małżeństwa — —	**Pan Kotarbiński.**
Chrząstka (dworzanie Wojewody) —	Pan Wójcicki.
Chmara (dworzanie Wojewody) —	Pan Winiarski.
Pasek (dworzanie Wojewody) —	Pan Dorowski.
Kasztelanowa — — — —	Pna Wojnowska
Ksiądz — — — —	Pan Śliwicki.

Pokojowi królewscy, szlachta, dworzanie, ludzie Wojewody.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.